

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany

wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 5247.

Rok XVII.

Sobota 23. listopada 1918.

PRENUMERATA miesięczna: kwartalna: półroczna: roczna:
we Lwowie . . . K 6.— K 13.— K 36.— K 72.—
w kraju wraz przes. poczt. 8.— 18.— 36.— 72.—

Cena za egzemplarz we Lwowie 40 hal.
" " " w kraju . . .

Adres: „Wiek Nowy“, Lwów, ul. Sokola 4 (dom własny)
Numer telefonu Redakcji i Administracji: 200

Allikuly oraz fotografie nadsyłać należy wprost do Redakcji „Wiek Nowy“ we Lwowie ul. Sokola 4. — Rękopisów i fotografii — tych ostatnich bez zastrzeżeń zwrotu — Redakcja nie zwraca. — Niefrankowanych przesyłek nie przyjmuje się. — Przekazy, zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia adresować do Administracji „Wiek Nowy“.

Ogłoszenia oblicza się po 40 hal. za wiersz nonparelony, jednosłowny. Drobne ogłoszenia za słowo 15 hal. Prywatni korespondenci i ogłoszenia małżeńskie po 30 hal. za słowo. Tłuste słowa podwójnie. Nadstawki po K 1.50 — doniesienia osobiste i familijne pod krawędź 3 koronytów wiersza. — Ogłoszenia dawane na sobotę lub dni świąteczne i przedświąteczne kosztują podwójnie.

„WIEK NOWY“ posiada połączenie telef. międzymiast. tak w kraju jak i zagr. — WIEK NOWY jest do nabycia w wszystkich B. dzieł. i urzędach w całej Galicyi

ZWYCIĘSTWO!

(ab) W górę serca! Niech się płomieni radością dusza polska, niech silnem, mocarnem tętnem uderzy w piersi krew, że oto jak cud, jak najpiękniejsza jawa przeszedł znów moment radosny, krzepiący męstwo na stal, z kruszca naszych wysiłków tworzący rzecz wielką — czyn zwycięski!

Niechaj na oścież otworzą się serca nasze — niech w nich zagości w pełni słodki powiew tryumfu, boć nad miastem naszym, nad naszą ukochaną Stolicą przeszła burza gromowa, uderzyła w nią nawała wroga, chytrym podstępem wdarła się do naszego grodu gromada żoldactwa i panować chciała nad starym grodem Rzeczypospolitej — a!d twierdzą polskości na wschodzie, o której mury poszczerbił sobie zęby i Tatażyn dziki i Turek-pohaniec z krociami wojska i czerni kozacka z pod znaku atamanów Chmielnickich.

A epigoni tych watah kozackich umknęli rankiem z miasta w popłochu. — Nie ma już pośród nas strzelców siczowych, ni innych wojsk ukraińskich uzurpatorów i intruzów.

Wolny jest Lwów! A po ulicach szumią sztandary amarantowo-białe, na starej wieży ratusza powiewa znów polska chorągiew, nastroj odświętny w grodzie.

Lwów jest upojony niemal szaleństwem radości, boż po trzech tygodniach rządów dzikiej soldackiej łopacą dziś nad miastem gromienne skrzydła polskiej w historii.

Oddziały zwyciężkie poszły na wschód. Niechaj im Szczęście i Moc torują drogę dalszą, niechaj niosą wolność braciom naszym, których także przygniotła stopa ukraińskich najeźdźców.

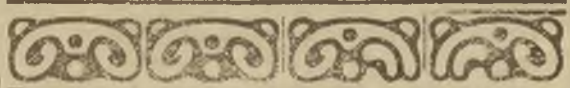
A w tę chwilę radosną — nie dajmy usnąć czadem sukcesów naszej czujności. Wróg wygnany ze stolicy, jak dzik osaczony będzie walczył na wschodnich rubieżach, by ratować sztandar buntu wzniesiony już raz z poszeptów austriacko-pruskiej doradcy.

Czuj duch! Niechaj mocarny łańcuch otoczy strażą Lwów — byśmy nie przeżywali po raz drugi tej straszliwej chwili, że kilkudziesiętna garstka bohaterów postawiła sobie za szczytne zadanie obronę Lwiewo Grodu i — rosnąc w siły przetrwała, krew lejąc ofiarnie, ataki hajdamackich watah odbijając z heroizmem, którego nie zapomni historia — wreszcie zwycięska!

Niech silną dłoń uchwycą teraz rząd wódcarzy miasta, niech spokój zwycięzców

złączą z przezornością odwiecznych gospodarzy Lwowa — na jego chwałę i pożytek.

Byśmy spokojni a radosni przeżywali sen — jawę złączenia wszystkich naszych ziem odwiecznych — w nasze wielkie państwo.



Od zwa Prezydium miasta.

Obywatele Miasta Lwowa!

Po trzech tygodniach ciężkich walk, stolica naszego kraju, nasz przesławny ad wieków polski gród, dzięki bohaterstwu naszej młodzieży, uratowany dla Polski.

Na szczycie wieży ratuszowej powiewa znów polska chorągiew. Po raz pierwszy od chwili oderwania Lwowa od państwa Polskiego, po raz pierwszy od stu lat z górą jesteśmy wolni, jesteśmy — obcy.

Reprezentacja miasta objęła z dniem dzisiejszym w swoje ręce napowrót rządy miasta. Pierwszą jej troską wprowadzenie ładu i porządku, najbliższem jej zadaniem zaopatrzenie ludności w żywność.

Obowiązkiem wszystkich obywateli jest ułatwienie Radzie ten w obecnych warunkach tak ciężki obowiązek.

Niechaj każdy stępie na posterunku w swej codziennej pracy. Życie niechaj biegnie normalnie. Sklepy pootwierane niechaj dadzą możność ludności nabywania potrzebnych artykułów. W najbliższych dniach rozpoczną swoją swoją działalność wszystkie miejskie urzędy aprowizacyjne, a do tej chwili ludność musi okazać cierpliwość i wyrozumiałość.

Obywatele!

Warunkiem ładu i porządku jest zachowanie powagi i spokoju wszystkich warstw ludności bez różnicy stanu i wyznania. Żadnych wykroczeń, żadnego brania odwetu, żadnych nienawiści!

Dorównajmy powagą i godnością zwyciężkiemu mężowi wojsk naszych.

Niechaj przynależność nasza do państwa polskiego zadokumentuje się dojrzałością i spokojem.

W imię najszczytniejszych naszych ha-

szych hasel narodowych, wzywamy Was do ładu i spokoju.

We Lwowie dnia 22. listopada 1918.

Zarząd miasta:

Dr. Władysław Stesłowicz,
Dr. Marceł Chłamtacz,
Józef Neumann,
Dr. Filip Sleicher.

Zebranie Komitetu Obywatelskiego.

„Polski Komitet Obywatelski“, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych we Lwowie, utworzony przed wypadkami z 1. listopada, a który w czasie inwazyi ukraińskiej za pośrednictwem Komisji Wykonawczej, działającej w permanencyi, wziął na swe barki ciężkie zadanie pertraktacji z Ukraińcami, ochrony mieszkańców Lwowa itd. — odbył wczoraj tj. w piątek 22. bm. swe posiedzenie. W radosnej zbierał się chwili, gdy Lwów, uwolniony z ciężkich doświadczeń niewoli, z nieopisanym zapalem i tamującym dech entuzjazmem witał najlepszych swoich synów-bohaterów, przynoszących mu promienne tchnienie wolności i nowego życia.

Zgromadzenie było niezwykle liczne, jawili się bowiem członkowie z tej i z tamtej strony onegdajszego „frontu“, wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele naszego grodu, reprezentanci armii polskiej, członkowie Pol. Komisji Likwidacyjnej, przybyli z Krakowa i wielu innych, Zagaił zgromadzenie przewodniczący Komitetu, poseł Tadeusz Cieński. Najpierw należy hołd oddał tym Niezapomnianym, którzy w ciągu 22-dniowej walki życie młode oddali w ofierze Ojczyźnie, bądź nie wypuszczając broni z ręki, trwali niezłomnie na wysoce zaszczytnych posterunkach. (Przy tych słowach wszyscy powstają). Ta obrona Lwowa przez polskie dzieci pozostanie jedną z najpiękniejszych, najrzowniejszych kart w jego dziejach. Wśród burzy oklasków składa podziękowanie niestrudzonemu Komendantowi Wojsk walczących, Czesławowi Mączyńskiemu, a słowa otuchy dla tych wszystkich, co żyli pod groźbą ciągłych uderzeń i ofiar. Zwraca się z prośbą do Komendy Wojska o szybką pomoc w zaprowadzeniu bezpieczeństwa, ładu i porządku w mieście. Odzyskanie Lwowa, to odzyskanie

również stolicy kraju całego; kończy swe przemówienie specjalną podzięką dla delegata francuskiego, p. Villaine'a, który ma przybyć na to posiedzenie, okrzykiem: „Vive la France, niech żyje Rzeczpospolita Polska!“

Referat o najbliższych zadaniach i pracach czekających Komitet i obywatelstwo lwowskie, wygłosił prof. dr. Edward Dubanowicz. Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest przywrócenie porządku i normalnego toku życia. Szereg organizacji już istniejących podejmie swe czynności, w pierwszym rzędzie Polska Komisja Likwidacyjna w osobach delegatów Al. hr. Skarbka, posłów Rychlika, Grzędzielskiego i Liebermana. Powtóre Komenda Wojskowa, w łonie której istnieje szereg referatów, jak polityczno-administracyjny i inne, które działają nadzwyczaj sprawnie, ogarniając duży zakres czynności. Budziło to powszechny podziw neutralnych kół wojskowych. — Po trzecie samorząd miejski, który podejmuje natychmiast dotychczasowe swe agendy, zaprowadzi normalny tok życia, organizując służbę bezpieczeństwa w postaci milicyi. Urządzenia te fungowały już „po tamtej stronie“, teraz rozprzestrzenia się na całe miasto. Prace w tym kierunku są już dzisiaj w pełnym toku.

Komisye mieszane dla stosunków polsko-ruskich w tej chwili nie są jeszcze możliwe po pokonaniu wroga. — Natychmiast muszą wejść w życie wszystkie urzędy w dotychczasowym składzie, np. agendy namiestnika po ucieczce p. Huyna (na sali okrzyki: „Dobrze zrobił!“) obejmie prezydent Grodzicki, jego zastępcą ma zostać wiceprezydent Decykiewicz. — Dla spraw politycznych powołać należy natychmiast Komisję złożoną ze wszystkich stronnictw politycznych, w skład której wejdą pp. Stesłowicz, Adam, Stahl, Neumann, Dubanowicz, Głazewski, Laskownicki, Szczywek, Löwenherz, Chłamecz, Świtalski i Beck. Skład tej komisji uchwalono.

Posel dr. Adam raz jeszcze podnosi niesłychaną otwartość tych dzieci, naprawdę nieraz dzieci polskich, które uwolniły Lwów; w dalszych naszych sprawach trzymać się mamy wiernie zasad Wilsonowskich, ale nie pojmowanych w ten sposób, jak je zrozumieć Rusini. — Wszelką próbę gwałtu odpowiednio musimy udaremnić.

W tej chwili zjawia się na sali delegat Francyi, p. Villain, przyjmowany entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Zabiera głos i w wcale pięknej polszczyźnie składa najpierw dzięki za tak serdeczne powitanie, poczem zaznacza, iż Polskę zawsze uważaliśmy za sprzymierzeńca Francyi, a te oddziały polskie, co tu walczyły i zdobyły Lwów, za „oddziały sprzymierzone z Ententą“. (Na sali burzliwe, nie milknące oklaski!) Francya, która w dniach mobilizacji i w czasach późniejszych tyle dokazała nadzwyczajnych rzeczy dzięki zjednoczeniu i jednozgodnemu działaniu wszystkich partyi i stronnictw, powinna być przykładem dla Polski. Z dotychczasowych obserwacji wyniósł p. Villain to wrażenie, że taka zgoda wśród Polaków faktycznie istnieje. W końcu prosił, by nie kierować się zawiścią względem Rusinów, nie „Ukraińców“, bo takich Ententa nie uznaje.

Reprezentant Pol. Komisji Likwid., poseł hr. Skarbek, przedstawia sprawę pomocy, jaką organizowano dla Lwowa. Doznała ona znacznego opóźnienia wskutek wypadków politycznych, jakie tymczasem zaszły w Polsce. Jakkolwiek spóźniona, jednak skuteczną i dobrą się okazała. Na sprawę polsko-ukraińską musimy patrzeć pod kątem doprowadzenia do zgody.

Kasprowicz w swem głębokim przemówieniu wskazał na stosunki łączące Polskę oddawną z Francją i zakończył okrzykiem na cześć Francyi.

Kasprowiczowi przerwano przy końcu przemówienia, bo oto rozległ się głos „Komendant Mączyński na sali“. Huczne oklaski i okrzyki „Niech żyje!“ były odpowiedzią na tę radosną wiadomość.

Komendant Mączyński wszedł na mównicę. Postać we Lwowie dobrze znana z życia akademickiego w którym jako rzecznicz najwybitniejszych interesów młodzieży brał najżywszy udział. W zwykłym bez odznak żadnych mundurze, podobnie jak Piłsudski: w burce żołnierskiej stanął przed zgromadzonymi, łaknącymi widoku ich wysobodziela. Cały charakter tego człowieka, o którym opowiadają jego żołnierze, żelazna energia lecz zarazem słodycz i dobroć przebijają się z jego twarzy.

Krótkie i żołnierskie było jego przemówienie. Zaznaczył, że oklasków, którymi go witają nie bierze do siebie lecz do swych żołnierzyków, do tych dzieci, które się tak dzielnie sprawiły. „Zdziwicie się jak zobaczycie tych żołnierzy“. Wznosił idea parła ich do boju przeciw tym co poajmniej i podstępnie opanowali miasto. Skromne były początki tej polskiej kampanii, której wojsko rozporządzało zrazu 64 karabinami. Ale walczone dla idei, nie tylko o Lwów ale o całą część kraju. A choć krakano nad uszami tych żołnierzy że szkoda krwi, bo spawę całą rozstrzygnie kongres to jednak zapał do walki nie ustawał. W końcu swego przemówienia słożył podpułk. Mączyński podziękowanie społeczeństwu za pomoc moralną, dziękował rodzicom, co wychowali te dzieci, które zdobyły na wrogu broń wroga rozpedziły.

W imieniu zarządu miasta złożył dr. Stesłowicz podziękowanie komendantowi Mączyńskiemu za obronę miasta.

Posel Głabiński zaznaczył, że znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że przynosi miastu naszemu wyrazy serdeczne od stolicy Warszawy, która głęboko współczuła z tem, co Lwów przechodził. Wskazał na potrzebę konieczną silnej organizacji i obrony przed nowymi zakusami Rusinów. Wspomniał, że i o Poznańskie przyjdzie nam staczać ciężkie walki, bo po chwilowym oddaniu go w ręce polskie, 1500 oficerów pruskich oświadczyło, że nie wyda Polakom tego spichlerza Niemiec. Ciężcy niemieccy więźni w warszawskich kazamatach 1500 Alzacyków, których po wypędzeniu Niemców uwolniono. Pochód ich przez ulice Warszawy był imponującą manifestacją. Koalicja zrozumie i uwierzy, że polskie serce jest kulturowe, że nie będzie gnębić mniejszości narodowych. Ale Lwów — tu zwrócił się mowca do obecnego na sali przedstawiciela Koalicji p. Villaine'a — odzyskany rękami dzieci polskich przy Polsce zostanie.

P. Stahl podniósł w swem przemó-

wieniu jasne momenty w ciężkich chwilach przeżyć: jednolitą działalność wszystkich stronnictw. Nie by o w tej pracy stronnictwa, nie było partyi. Socjalista pracował obok narodowego demokraty, katolik obok żyda. Mowca zakończył pragnieniem, aby ta zgoda pozostała nadal. Dotknął wreszcie działalności kobiet i wyraził im hołd za udział w pracy nad wyswobodzeniem Lwowa.

P. Szczyryk przemówił imieniem P. P. S. D. Zaznaczył, że o polskość Lwowa walczył robotnik. Owoc to pracy nad narodowym wychowaniem proletaryatu. Piłsudski poprowadził polskiego robotnika pod polskie sztandary. Mowca zaznaczył, że zgromadzenie to jest raczej wyrazem radości niż zebraniem politycznym i był przeciwnym wybieraniu z łona jego stałej organizacji. Podniósł, że organizacja ta iść powinna w kierunku twórczym i położyć koniec bratobójczym walkom. Zniknąć powinny hasła nienawiści rodzące gwałty. Należy okiełzać instynkty nienawiści całą potęgą uczuć polskich. Imieniem ludów państwa polskiego apeluje, by nie wyjść ze sali z myślami odwetu.

P. Świtalski przedstawił, jak zrealizowaną została myśl odsieczy dla Lwowa. Była troska o Lwów, była chęć pomocy, ale nie było zdecydowanej woli. Lotnik por. Stec przedstawił dopiero cały stan Piłsudskiemu, który nie był dobrze poinformowany o zdarzeniach we Lwowie. Na twarzy jego odmalowała się zrazu troska, lecz rychło nastąpiła decyzja na wiadomość, że we Lwowie leje się krew chłopców polskich i wtedy to wydał Piłsudski rozkaz, ażeby generał Roja pospieszył natychmiast z odsieczą do Lwowa. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

P. r. Pruszyński położył również nacisk na to, że nie chcemy uciszać Rusinów, ale dać im prawa, wszelako nie należy zbyt daleko posuwać się w kierunku ugodowym i pamiętać o tem, że nie o Lwów tylko chodzi. Trzeba przedewsz skiem przywrócić stan, jaki był przed napadem, a potem dopiero przystąpić do umów. Trzeba pamiętać, że nie idzie tu o stan tymczasowy, ale o decyzję, która ma położyć podstawę pod trwałe stosunki.

P. Dubanowicz położył nacisk, że należy natychmiast przystąpić do działania praktycznego i stworzyć odpowiedni komitet rządzący. Wreszcie poddał zgromadzeniu wniosek p. Ludwika Hellera, ażeby wydał medal na cześć obrońców m. Lwowa, który przyjęto z aplauzem.

W szeregi mil cyi obywatelskiej.

„Sokół-Macierz“ wzywa Dr. hów wszystkich gniazd Sokolich Lwowskich do zgłoszenia się w komisji werbunkowej straży obywatelskiej, która urzędować będzie przez cały dzień w gmachu „Sokoła“ ulica Zimorowicza l. 7.

Również wzywa się wszystkich, należących do organizacji skautowych lwowskich do zgłoszenia się w swoich drużynach między godziną 11—12.

Zebrań żydów-Polaków.

W sali Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Akademickiej, odbyło się wczoraj o godz. 3 pop. zebranie żydowskich obywateli narodowości polskiej.

Reprezentowane były różne sfery: ludzie nauki, lekarze, adwokaci, kupcy i rzemieślnicy.

Przewodniczył zebraniu rektor dr. Beck, który oświadczył, że razem z pięciu innymi członkami komitetu, reprezentującego żydów-Polaków, zamieszkałych we Lwowie, złożył na ręce posła Adama oświadczenie imieniem Polaków r. m., że solidaryzują się z całym społeczeństwem. Komitet ten przystąpi też natychmiast do pracy, aby usunąć nieporozumienia, które wynikły z powodu stanowiska, jakie zajęli syoniści.

Przemawiali jeszcze pp. adw. dr. Askenase, dr. Feldstain, dr. Herschtal, dr. Schenker i p. Chajes. Do obszerniejszego Komitetu zapisało się kilkudziesięciu obywateli w. m. Wszyscy domagali się stanowczo, aby obecne prezydium kahału żydowskiego, którego członkami są nacyonalisci żydowscy i syoniści, zmusić do rezygnacji ze swych przodowalnych stanowisk w gminie żydowskiej. Ścisłszy Komitet, któremu poruczono załatwienie uchwały zebrania, obiecał wykonać je w najbliższych dniach.

Komunikat urzędowy polski.

KOMENDA WOJSKOWA LWÓW.

Po zawieszeniu broni, które upłynęło dnia 21 b. m. o godzinie 6 rano, oddziały ukraińskie, nie wszczynając już walki, w większym zakresie, a zagrożone od południa określonym ruchem grupy majora Lisowskiego, maszerującej wzdłuż linii Sambor-Rudki oraz świeżych rezerw, przybyłych do Lwowa z kierunku zachodniego, opuściły w nocy z dnia 21 na 22 b. m. Lwów.

Szkody w materiale, wyrządzone w czasie trzech tygodniowej strzelaniny i utarczek ulicznych są znaczne. Dotychczas naliczono kilkuset rannych i około dwustu zabitych. W tem znaczna część ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci.

Pogłoski o wieszaniu i mordach mieszkańców narodowości polskiej ze strony oddziałów wojskowych ukraińskich okazały się nieprawdziwymi.

Wobec rabujących w dalszym ciągu band, także w mundurach poprzebieranych, występują oddziały wojskowe z całą bezwzględnością, doraźnie na miejscu zbrodni.

Komenda wojskowa we Lwowie
Generał ROJA.

Komendat sił po polskich

Komendantem wojsk polskich, operujących na Wschodzie, mianowany został gen. Bolesław Roja. Od wczoraj urzęduje już we Lwowie.

Komendant miasta.

Komendantem miasta i powiatu mianowany został sławny obrońca Lwowa, ppłuk. Czesław Mączyński.

Komisarz wojskowy dla spraw cywilnych.

Komisarzem cywilnym dla spraw wojskowych z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, został obrany poseł Aleksander hr. Skarbek.

Konferencya pokojowa rozpocznie się 10 grudnia.

WIEDEN. (N. Ref.) „Abend“ donosi z Zurychu: Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi z Paryża:

Obecnie jest już pewnem, że Wilson przybędzie w towarzystwie sekretarza stanu Lansinga na konferencję pokojową do Europy. Konferencya ta rozpocząć się ma nieodwołalnie w dniu 10 grudnia.

AMSTERDAM. (Bk.). Wedle telegramów z Londynu udział Wilsona w konferencji pokojowej przyczyniłby się wiele do usunięcia trudności w kwestyi bałkańskiej i polskiej.

Obsadzenie Budapesztu przez koalicję.

WIEDEN. Wedle dzienników wiedeńskich, dnia 20 listopada Budapeszt miał zostać obsadzonym przez wojska koalicyjne w liczbie 10 tysięcy żołnierzy i 70 wyższych oficerów.

Do Budapesztu przybył już wódz angielski.

Zywność dla państw centralnych.

WIEDEN. 19 listopada. „Abend“ donosi z Genewy:

„Petit Parisien“ donosi z Londynu, że koalicja usanowiła już komisję celem zapatrzenia Niemiec i Austro-Węgier w potrzebne środki żywności.

KRONIKA.

OD WYDAWNICTWA. Z trudem ogromnym podjęliśmy wznowioną pracę wydawniczą. Przygotowaliśmy się do niej jeszcze podczas najazdu ukraińskiego. Nasi współpracownicy drukarscy zajęli się usunięciem skutków niesłychanego gwałtu Rusinów, popełnionego na naszej drukarni, która poniosła szkodę, idącą w dziesiątki tysięcy koron. Poprzedni numer, jak i obecny, składano niestety ręcznie. Maszyny nasze bowiem do składania wymagają naprawy, a prócz tego brak jest gazu, poruszającego je w ruch. Jak się dowiadujemy, dopiero za dwa tygodnie będą naprawione kotły w gazowni, uszkodzone w czasie walk. Brak ich utrudnia ogromnie pracę, zwłaszcza, że drukarnia tylko częściowo została uruchomiona. Czytelnicy wybaczą nam usterki techniczne. Doprawdy, wydanie numeru o 4 stronach w takich warunkach jest o wiele kosztowniejsze i stokroć uciążli-

wsze niż wydanie numeru świątecznego o 32 stronicach. Ale... Przetrwaliśmy tyle, przetrwamy i to.

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM DRA JANA NIEMCA rozpocznie się nauka dnia 2-go grudnia.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Sokoła-Macierzy. Referować będzie o sytuacji obecnej dr. Stan. Głąbiński.

DLA INWALIDÓW I RODZIN po poległych w obronie Lwowa teatr świetlny „APOLLO“ przeznaczą cały czysty dochód z przedstawień w dniach 23 i 24-go b. m. 25784

ZGUBIONO w piątek 22 bm. w ulicy Reja boczna Piekarskiej 1. 7 około 4 popoł. pulares z większą kwotą. Uczciwy znalazca zechce złożyć się ul. Dwernickiego 8 koło parku Stryjskiego, gdzie otrzyma nagrodę. 25786

Po burzy.

Mineły chwile radosnego upojenia i wypada nam sięgnąć myślą w stecz w to, cośmy przeżyli w ostatnich trzech a raczej ściślej mówiąc czterech tygodniach.

Od tego „czwartego“ — licząc w tył — a raczej pierwszego zacząć wypada. Ze Rusini planują zamach na gród lwowski, o tem zrazu szedł cichy pomruk z początkiem ostatniego tygodnia października ale z końcem tego tygodnia stało się to już tajemnicą publiczną, o której tylko nie wiedzieli — a wyglądało to jakby wprost wiedzieć nie chcieli — niektórzy wybitni i zasłużeni politycy naszego miasta. Przedstawienia, czynione im przez trzeźwo patrzących na sytuację, oceniali jako „strachy na Lachy“. — I gdy już nawet zorganizowane było pewne pogotowie obronne, — ludzie ci nie dawali wiary zupełnie konkretnym wieściom o poczynionych przez ukraińców krokach. Ten brak czujności z naszej strony, który pozwolił Rusinom tak niezmiernie łatwo opanować miasto, niech będzie przestrogą na przyszłość. Liczyć się wypada z dalszemi zamachami ukraińskimi wobec Lwowa i zawczasu odpowiednią wobec nich zająć postawę, zorganizowawszy się jak najsilniej.

Jeśli kiedyś dzieje obrony miasta przejdą w podanie, — a stanie się to z naturalną koniecznością w przejawach historycznego pojmowania zjawisk — to opowiadać będzie to podanie o cudownem ocaleniu miasta przez dzieci. Zachęcona przez dzielnych wojowników z szeregów legionowych, garnęła się młodzież, garnęły się wprost dzieci obojga płci pod broń, by bronić swego rodzinnego miasta, dopóki nie przyjdzie pomoc, któraby je oswobodziła. Pomoc ta przyszło późno, znacznie później, niż spodziewaliśmy. Nie brakło niestety polityków, którzy uważali ją za zbytęcną i wpływami swemi u najwyższej władzy starali się ją udaremnić. Niepomni doświadczeń historycznych, usiłowali wskrzesić tradycje Kiszielowe, równie jak za czasów Chmielnickiego, zawodne i beznadziejne.

Ale wiadomość o walce dzieci wstruszy-

la całą opinię polską, trafiła i do serca Piłsudskiego i pomoc przyszła. P. K. L. stanęła również wreszcie na stanowisku obrony Lwowa, a jednak przysna dziś każdy bezstronny, że zamiast zapowiadać na sobotę (2 listopada) przyjazd ks. Czartoryskiego do Lwowa, powinna była natychmiast uczynić odpowiednie kroki, by Lwów Polsce zachować i uchronić go od tego, co go spotkało.

Choć smutne to były dla nas chwile tych trzech tygodni pod rządami wojsk ukraińskich — bo one de facto rzędziły, nie ukraińska rada narodowa; choć pociągnęły tyle ciężkich ofiar, z których każda z osobna jest dla nas bolesną, to jednak pomimo wszystko nie chcieliśmy może, żeby to, co się stało, odstąpiło się.

Silniej, niż wszelkie argumenty historyczne i pseudohistoryczne przemówić chyba musiał do przekonania bezstronnego i neutralnego widza — a takiego gościł Lwów jeszcze wczoraj w osobie p. Villama delegata koalicji — nastrój miasta i gwałtowny, spontaniczny wybuch radości ogółu mieszkańców, polski Lwów cieszył, że dla Polski został uratowany.

A dalej: jeśli byli tacy wśród nas, którzy wleźli w szczerość intencji Ukraińców wobec nas, intencji, które w interpretacji „Dila” kraj nasz zmieniły by w prawdziwe Eldorado, tego tych kilkanaście dni ich rządów przekonały chyba, czego mogliśmy spodziewać się od Ukraińców. Jeśli zaś to straszne snisczenie, te mordy i okrucieństwa kładzie ktoś na karb dzikiej soldateski, hajdamaczyzny, opiewanej i sławionej przez Szewczenkę, to dzieje pertraktacji z politykami ukraińskimi przekonaś muszą każdego, że w sferach ich przywódców istniała myśl zgnębienia nas i zdławienia.

Ostatni zwrot w tych rokowaniach jest wymownym dowodem, że nauki, pobierane przez ukraińskich polityków z Wiednia i Berlina, nie poszły w las. Jeśli zaś idzie o urobienie opinii publicznej w tym duchu to bardziej, niż ich pisma narodowe szła im na rękę plugawa i cuchnąca padalczem służalstwem samata syonistyczna - hakatystyczna „Neue Lemberger Zeitung”. O tak, Ukraińcy nauczyli się w Wiedniu metod politykowania! Najbardziej przewrotnej metody szczucia jednych przeciw drugim, cała ich polityka żydowska była tego wymownym dowodem.

Dziś małego nieszczęście, odwróciła się smutna a bodaj najsmutniejsza karta z dziejów Lwowa w czasie wielkiej wojny. — Potrzeba nam dziś spokoju i wielkiej rozważli. Należy stłumić w sobie wszelkie niegodne szlachetnego serca polskiego instynkty odwetu, zemsty i nienawiści. Staliśmy na stanowisku ugody z Rusinami, choć potępialiśmy i potępiamy politykę ich ukraińskich prowodyrów, rzucających kość niezgody między dwoma narodami, które długie lata żyły w zgodzie i braterstwie obok siebie. Nie chcemy cudzego a mniejszościom narodowym pragniemy dać w państwie najszersze prawa. Niech Rusini zrzućmy intencje zgodliwe Polaków, niech nie pozwolą dla ambicyj kliki sfanatyzowanych i przez Austriaków podszytanych polityków ukraińskich ginąć swojej młodzieży i cierpić swojemu chłopu.

RATUSZ.

(Dokończenie).

Oficerowie również w szarych płaszczach bez odznak. Niktby się nie domyślał, że to oficerowie — naczelnego sztabu. — Żegnany przez grono radnych generał Roja opuszcza ratusz. U wejścia gromadzi się tłum ludzi; lotem błyskawicy rozchodzi się wieść, że to sam generał Roja komendant wojsk polskich na obszarze dawnej Galicji. Podnoszą się entuzjastyczne okrzyki i wiwaty, Indzie ciska się ku automobilowi, by zobaczyć generała, obok Roji wsiadł hr. Skarbek i w towarzystwie adjutantów powoli krok za krokiem ruszono przez plac Kapitulny i Syktuska.

„Idziemy całą siłą naprzód” — kończył mój informator. — Zapytałm go jeszcze o zdobyczą zyskaną w mieście. Na razie trudno obliczyć materiały i zapasy zajęte w opuszczonych magazynach — w każdym razie zdobył olbrzymia. Mimo pośpiesznej ucieczki Rusinów zdołano pochwytać kilkuset jeńców, a w tem kilku wyższych oficerów. Pytem jeszcze o siłę pulków nadeszłych z Zachodu.

Na razie liczbę trudne określić — w każdym razie do dzisiejszego rana, wjechało 10 pociągów napelnionych wojskiem — w tem znaczna siła artylerji i kawalerji. Cała część Galicji od Rzemysła do Lwów jest w rękach polskich. W Przemyśle stłumiono ostatnie bandy ruskie w ostatni wtorek.

Naczelną komenda stanęła na razie na dworcu głównym. Stamtąd właściwie zjechał sztab.

niejsze! Niech od dziś od pamiętnego dnia 22 listopada 1918 — ulica Karola Ludwika nosi nazwę ulicy „Lwowskich dzieci”.

Obrazki z miasta.

Lwów, 22. listopada.

W jednej z bocznych uliczek Łyczakowskiej dzielnicy biwakuje mały oddziałek legionistów. Przed nimi, za nimi i dookoła zebrali się tłumy obywatelstwa. Na twarzach tego tłumy radość, oczy błyszczą, usta uśmiechają się z taką tkliwością, jakby witali swoje dzieci, które skądś cudem wróciły. Tak uśmiecha się obywatel lwowski do legionistów. Każdy z tych młodzieńców, noszący odznakę polskiego wojska, umiłowaniem jest dzieckiem Lwowa. Lwów, jak żadne inne miasto, kocha tych swoich chłopaków; kochał ich wtedy, gdy w sierpniu roku 1914 wyruszyli stąd do Królestwa Polskiego, aby tam waleczyć z carską przemocą. Kochał ich potem bez względu na rozmaite orientacje polityczne — kocha ich dziś najgoręcej, kiedy oni to właśnie odbili miasto z rąk nieprawego przywłaszczyciela. Węc ze wszystkich stron odzywają się okrzyki: Cześć wam chłopcy! Witajcie: Ze wszystkich stron wyciągają się ku tym chłopcom dłonie z uściskiem serdecznym, to wyraz wdzięczności. Lwów był i pozostanie hawskróś polskiem miastem, umiłowaną siedzibą Legionów polskich.

Mały legionista.

Dziś dopiero, po dniach dwudziestu ujrzała go matkę z powrotem. Na jego ramieniu przewieszony karabin, może większy od niego. Mundurek gimnazjalny ścisła pasek skórzany, głowę okrywa szara czapka żołnierska z orzełkiem polskim.

— Jak ty wyglądasz, biedaku! Zczerniałeś, zmizerniałeś! Brudny! — zawołała matka, przyciągając go do bijącego serca.

— Walczyliśmy, mamó, dniem i nocą. Ta noc, to była decydująca. Lwów zdobyliśmy! Hurra! — krzyknął chłopak, podrywając czapkę w górę.

— Jak mogłeś uciec w domu bez słowa pożegnania.

— A byłaby mnie to mama puściła od siebie? Uciekłem do nich, powiedziałem, że walczyć chcę o drogie nasze polskie gniazdo.

— I zaraz cię przyjęli? Czy wiedzieli, że Jesteś żydem?

— Powiedziałem. I było nas tam więcej żydów, nietylko ja jeden.

Lista składkowa

W dalszym ciągu złożyli wczoraj w Administracji na „Inwalidów oraz wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa”: Dr. Zygmunt Lempicki K 20, Alfred Altenberg 50, Garczyński Stefan 50, Ludwik Tenner 50, prez. Józef Neumann (tysiąc) 1000, Bieniaszewska Zofia 10, Maksymowicz Kaz. 100 razem z poprzedniami K 3170.

Ulica lwowskich dzieci.

Lwów 22 listopada.

Podniesiono z szerokich kół naszego miasta zacząć i godną urzeczywistnienia myśl. Oto dla uczczenia i przechowania następnym pokoleniom pamięci o bohaterskiej obronie Lwowa, o tej garści nieuzbrojonej a zrozpaczonej młodzieży lwowskiej, — która porwała się do walki z niezwyciężoną — zdawało się siłą — należałoby uczcić jedną z ulic Lwowa mianem „Lwowskich dzieci”. Wiemy przecież, że wśród obrońców i zdobywców miasta nie brakło kilkunastoletnich chłopców, którzy ledwo karabin udźwignąć mogli, a szli, walczyli i ginęli śmiercią bohaterką na ulicach naszego ukochanego miasta. Nazwiska ich pozostaną dla potomności jako najcenniejsze, najdroższe wspomnienie patriotyzmu naszego grodu. Uczcić jednak należy prócz tego cały ten wysiłek, tę zbiorową jednocześnie rozgorzałą myśl obrony ojcowskich pręgów. Dlatego słusznym nam się wydaje, by mianem ulicy „Lwowskich dzieci” uczcić najpiękniejszy nasz stołeczny bulwar — ulicę Karola Ludwika wymażemy w ten sposób z pamięci miasta: arcyksiążęce znienawidzone imię przekłętą dla nas Habsburskiego domu.

Nagródźmy obrońców naszych i oswobodzicieli tem, co mamy w mieście najpięk-